

## „Holocaust Denial. The David Irving trial and international revisionism”

edited by Kate Taylor

„Searchlight”, London 2000

11 kwietnia 2000 roku londyński sąd wydał wyrok w procesie o zniesławienie, który **David Irving** wytoczył amerykańskiej badaczce Deborah Lipstadt m.in. za nazwanie go *jednym z najniebezpieczniejszych przedstawicieli negacjonizmu*. To stwierdzenie (i kilka innych podobnej treści) pojawiło się w książce Lipstadt „*Denying the Holocaust: The Growing Assault on Truth and Memory*” opublikowanej w 1993 roku. Sąd stwierdził, że **Irvinga bez wątpienia można uznać za negacjonistę, antysemitę a nawet rasistę**. Wyrok potwierdzał także zawarte w książce Lipstadt stwierdzenia o bliskich związkach Irvinga z organizacjami neonazystowskimi w Wielkiej Brytanii i Niemczech. Sąd obciążył brytyjskiego pseudohistoryka niezwykle wysokimi (ok. 2mln funtów) kosztami procesu. Była to dla Irvinga bardzo dotkliwa porażka.

Wydana przez znany miesięcznik antyfaszystowski „Searchlight” książka „*Holocaust Denial. The David Irving trial and international revisionism*” przedstawia szczegółowo przebieg wspomnianego procesu. Opisuje również niesławna karierę Davida Irvinga wskazując, iż od samego początku jego poglądy niebezpiecznie ewoluowały w kierunku skrajnego antysemityzmu, dla którego Holocaust jest jedynie *mitem* wymyślonym przez Żydów po to, by uzyskać od Niemców wysokie odszkodowania za *rzekome krzywdy*. Irving zaczął od „miękkiego” negacjonizmu, pomniejszając znacznie liczbę ofiar Holocaustu i twierdząc, że przeciwnicy Niemiec w drugiej wojnie światowej (zwłaszcza Wielka Brytania i USA) popełnili znacznie gorsze zbrodnie niż sami hitlerowcy. W 1977 roku wydana została po raz pierwszy najgłośniejsza chyba książka Irvinga (tłumaczona także, niestety, na polski i pozytywnie w Polsce recenzowana) „*Wojna Hitlera*”, w której stwierdzał on, iż **Hitler nie wiedział** o Holocaustcie, a więc nie ponosi za całą zbrodniczą akcję odpowiedzialności.

Nie istniały też żadne niemieckie plany *ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej*. Irving jeszcze nie kwestionował w „*Wojnie Hitlera*” samego faktu niemieckiej zbrodni na Żydach, starał się jedynie wybielić wodza III Rzeszy. Jednak już dziesięć lat później w okresie swych intensywnych kontaktów z ludźmi skupionymi wokół **Institute for Historical Review** z USA (kuźni negacjonizmu) przeszedł na pozycję „twardego” negacjonizmu, otwarcie zaprzeczając, by Holocaust kiedykolwiek miał miejsce. Kontakty Irvinga z grupami neofaszystowskimi datują się od lat 70., jednak po takim usztywnieniu stanowiska stały się one jeszcze częstsze. Zaowocowało to m.in. aresztowaniem Irvinga w Monachium w 1990 roku po przemówieniu na odbywającym się tam zlocie neonazistów. Irving otrzymał także zakaz wjazdu do Kanady i Włoch. Dobrej lekcji udzieliła mu również w 1998 roku dyrekcja muzeum w Oświęcimiu, uniemożliwiając korzystanie z muzealnych archiwów.

Mimo nieskrywanego zadowolenia z takiego, a nie innego wyniku procesu przed sądem w Londynie, autorzy tekstów zamieszczonych w omawianej książce nie mają złudzeń, że po tej klęsce Irving i inni negacjoniści zaprzestaną swej działalności: *Ten wyrok nie ukróci propagandy negacjonizmu w jej rozmaitych i często bardzo rozbudowanych formach. (...) Wielkim kłamstwom nigdy nie zabraknie głosicieli. Wielkie prawdy muszą być bezustannie bronione*. Colin Holmes we wstępie przypomina zawrotną karierę sławetnych „**Protokołów Mędrców Syjonu**”, fałszywki sporządzonej przez carską policję, która mimo wielokrotnego zdemaskowania wciąż cieszy się wzięciem antysemitów na całym świecie, u nas wydał ją niedawno w wersji kieszonkowej **Leszek Bubel**. Negacjonizm, wskazuje Holmes, *jest przerobioną i bardziej wyrafinowaną wersją teorii Żydowskiego Spisku* i z całą pewnością jeszcze przez długi czas będzie w pewnych kręgach niezmiernie popularny, tym bardziej że czas biegnie, a świadków tamtych wydarzeń ubywa.

Książkę uzupełniają trzy teksty poświęcone rozwojowi negacjonizmu w Niemczech, Rosji i Polsce (autorem ostatniego jest Rafał Pankowski). Zwłaszcza dwa ostatnie pokazują dobitnie, iż negacjonistyczne brednie mogą zyskiwać zwolenników nawet w krajach straszliwie doświadczonych przez wojnę. Wszędzie służą one wspieraniu najskrajniejszych postaci ideologicznego antysemityzmu i zrodzonej z niego nienawiści.

MICHAŁ WARCHAŁA